

Szła jedwabiem osobnym

Marek Grechuta

Szła jedwabiem osobnym
Magdalena przez pawie
po wiśniowe ręczniki
rozesłane na trawie.
Ale idąc na ukos
i na przełaz od piekła,
osobnego jedwabiu
dla swych stóp się wyrzekła.
Wtedy w sobie na węzeł
zawiązała krwi upał
i szła polem, przez które
Pan purpurę rozsypał.
A gdy w górach na obłok
weszła, karmiąc jaszczura,
w mysie dróżki się boska
rozsypiała purpura.
Odtąd w żółtym jedwabiu
samotności zgubiona,
zwija drózek purpurę
na swych ramion wrzecziona.